

# EWA JERZAK,

## PRZYJACIÓŁKA LUDZI I DRZEW – WSPOMNIENIA

(28 PAŹDZIERNIKA 1959 – 10 PAŹDZIERNIKA 2023)

**E**wa Jerzak była osobą bardzo otwartą, stawała się przyjaciółką od pierwszego spotkania, dlatego napisanie wspomnień o Niej mogłoby wydawać się proste. Jednak tak nie jest. Jej odejście odcisnęło głębokie piętno w naszych sercach, lecz pozostała pamięć.

Ewa Jerzak urodziła się w Kaliszu, lecz dzieciństwo i młodość spędziła we Wrocławiu, który uważała za swoje miasto rodzinne. Do Poznania przeniosła się w 1978 r., rozpoczynając studia wyższe na Wydziale Ogrodniczym Akademii Rolniczej. Ukończyła je w roku 1983, broniąc pracę pt. „Projekt rewaloryzacji parku wiejskiego w Swadzimiu”. W czasie studiów angażowała się w życie akademickie, była sekretarzem Koła Naukowego Ogrodników.

Obydwoje rodzice, Danuta i Edward, o których Ewa często opowiadała, byli magistrami inżynierami melioracji wodnych. To z ich wiedzy i doświadczenia korzystała, tworząc wraz z mężem, Michałem, swe rodzinne domy i otaczające je ogrody, najpierw w Poznaniu, a później także w Turostowie, tuż nad Jeziorem Turostowskim. A ogrodowi, które projektowała, oddawała całe serce.

Prywatnie – mama dwóch synów, Marcina i Macieja, doczekała się szóstki wnucząt, które uwielbiała. Często opowiadała o rodzinnych weekendach spędzonych na wsi, w Turostowie. To właśnie z myślą o licznej rodzinie i przyjaciółkach Ewa i Michał zdecydowali się wybudować turostowskie „Jerzakowo”. W ostatnich latach spędzali tam każdą wolną chwilę, ciesząc się sobą, zapraszając przyjaciół, urządzając przyjęcia. Turostowo tętniło życiem, wypełnione gwarą biesiadników. Każdy czuł się tam mile widziany i oczekiwany. Tradycją stały się coroczne turostowskie spotkania załogi Ogrodu Dendrologicznego wraz z rodzinami. Taka była Ewa – gościnna, ciepła i towarzyska.

Całe życie zawodowe Ewy związane było z poznańskimi ogrodami uczelnianymi. Pracę rozpoczęła w Ogrodzie Botanicznym Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, któremu poświęciła prawie 30 lat swojego życia (1985–2013). Początkowo zatrudniona była na stanowisku stażystki, lecz szybko dała się poznać jako rzetelna pracownica. Po roku awansowała na stanowisko inżyniera biologa, a później także na kuratora największego działu w Ogrodzie – Działu Dendrologicznego. Opiekując się kolekcjami dendrologicznymi, które pokochała, stała się wybitną dendrolożką. Szczególnie polubiła rodzaj *Cotoneaster*, co zaowocowało powstaniem w Ogrodzie Botanicznym UAM imponującego zbioru tych krzewów (ponad 120 taksonów), który dzięki Niej uzyskał status Narodowej Kolekcji Rodzaju *Cotoneaster*. Z czasem Ewa stała się najlepszą w kraju specjalistką od tego trudnego rodzaju. Wybór irgi jako przedmiotu pracy doktorskiej nie był więc przypadkowy. Pracę tę, pt. „Gatunki rodzaju *Cotoneaster* Medik. (*Rosaceae*) rodzime i introdukowane w Polsce oraz możliwości ich zastosowania na terenach zieleni”, wykonaną pod kierunkiem prof. dr. hab. Jerzego Zielińskiego, obroniła w 2005 r. Opracowanie to uzupełnione bogatymi materiałami ilustracyjnymi, obejmującymi liczne fotografie i rysunki, zostało opublikowane dwa lata później przez wydawnictwo Officina Botanica pt. „Irgi uprawiane w Polsce”.

W roku 2003 Ewa została mianowana na stanowisko Kierownika Sekcji ds. Utrzymania Terenów Zieleni UAM, które piastowała do 2009 r. W tym czasie zaprojektowała zieleni i nadzorowała prace ogrodnicze wokół Kampusu Morasko. Profesjonalizm i umiejętności Ewy umożliwiły Jej objęcie w 2009 r. stanowiska pełniącej obowiązki Dyrektora Ogrodu Botanicznego, jednak zmęczona pracą administracyjną, która nigdy nie była dla Niej tak satysfakcjonująca jak praca terenowa, postanowiła zmienić miejsce zatrudnienia. Znając Jej wiedzę i doświadczenie, o zatrudnienie Ewy zabiegały dwie jednostki botaniczne – Arboretum Kórnickie oraz Ogród Dendrologiczny Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. Choć o pracy w Arboretum po cichu zawsze marzyła, Ewa ostatecznie wybrała, znajdujący się dużo bliżej, Ogród Dendrologiczny, między innymi z bardzo prozaicznego powodu – nie lubiła jeździć samochodem, a dojazd do niego był dużo łatwiejszy.

Ewa przeszła do Ogrodu Dendrologicznego w 2013 r. i natychmiast zjednała sobie niewielki, ale mocno zgrany zespół. Jej doświadczenie w pracy z ludźmi i niesamowite wręcz wyczucie i wewnętrzny spokój spowodowały, że stała się w krótkim czasie przyjaciółką, ale też wymagającą od wszystkich ciężkiej pracy koleżanką. Sama pod tym względem była do samego końca niezrównanym przykładem. W 2016 r. Ewa została zastępcą kierownika Ogrodu, a do Jej głównych zadań należało

przede wszystkim opracowanie i aktualizacja numerycznej bazy danych oraz przygotowywanie projektów edukacyjnych, a także to, co lubiła najbardziej – projektowanie nowych nasadzeń i kompozycji.

Tak naprawdę trudniej napisać, czym Ewa się nie zajmowała. Przychodząc do Ogrodu, wniosła ze sobą olbrzymią ilość pomysłów, które były potem realizowane przez wiele lat, a jeszcze przez wiele lat będą. Bardzo duża przebudowa układu komunikacyjnego, jaka obecnie trwa na terenie Kampusu Collegium Cieszkowskich, zaczęła się już kilka lat wcześniej, od projektu ciągów komunikacyjnych, którego Ewa była współtwórcą.

Przez ostatnich kilka lat setki dzieci, młodzieży, seniorów i osób niepełnosprawnych uczestniczyły w zajęciach edukacyjnych pt. „Ogród nowych możliwości dla każdego”, który Ewa współtworzyła. Był on częścią realizowanego przez uczelnię projektu „Trzecia Misja Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu – zajęcia edukacyjne w ramach Uniwersytetu Młodych Przyrodników”, współfinansowanego przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój 2014–2020. Ewa zaangażowała się też bardzo mocno w projekt edukacyjny Parku Iluminacji „Lumina Park”, powstałego trzy lata temu na terenie Ogrodu. Okazał się on strzałem w dziesiątkę i przyciągnął w ciągu dwóch ostatnich sezonów zimowych ponad 200 tys. zwiedzających. Dzięki niemu Ogród Dendrologiczny stał się także najbardziej rozpoznawalną jednostką Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. Jednak najważniejszym, ostatnim przedsięwzięciem, nad którym spędziliśmy z Ewą wiele czasu, był projekt nowego Centrum Edukacyjno-Administracyjnego Ogrodu Dendrologicznego. Nasza jednostka nie miała do tej pory własnej siedziby i budowa takiego budynku jest marzeniem całego zespołu. Właśnie między innymi dzięki olbrzymiemu zaangażowaniu Ewy mamy nadzieję, że budowa ta wkrótce się rozpocznie i wówczas będzie się w naszych myślach głównie z Ewą kojarzyła.

Dendrologia była wielką pasją Ewy. Oprócz pracy w ogrodach botanicznych była też członkiem wielu organizacji naukowych, m.in. Polskiego Towarzystwa Botanicznego. Przez kilka lat pełniła funkcję sekretarza Polskiego Towarzystwa Dendrologicznego, Sekcji Dendrologicznej PTB i Wielkopolskiego Oddziału PTD. W 2009 r. przyczyniła się do powstania Polskiego Towarzystwa Dendrologicznego. Angażowała się również w projekty społeczne, m.in. była przewodniczącą Stowarzyszenia na rzecz drogi i zieleni w ulicy Janosika, członkiem Rady Osiedla „Ławica” oraz przez cztery lata członkiem Komisji Osiedlowej w konkursie „Zielony Poznań”.

Ewa zajmowała się głównie sprawami organizacyjnymi, ale w miarę możliwości działała też naukowo. Jej dorobek w tym zakresie obejmuje wspomnianą wyżej książkę o uprawianych w Polsce irgach, 13 publikacji o tematyce dendrologicznej, 11 doniesień i 13 prac popularnonaukowych, w tym filmy edukacyjne oraz wiele specjalistycznych ekspertyz. Była też wykładownicą dendrologii na kursach projektowania terenów zieleni oraz autorką i współautorką licznych projektów zieleni realizowanych na terenie obiektów należących do UAM i UPP. Do jej dorobku zawodowego należy również zaliczyć ekspozycję fitogeograficzną w Ogrodzie Botanicznym UAM.

Ewa miała przyjaciół w większości ogrodów botanicznych i arboretów w Polsce, między innymi w Bolestraszczykach, Przelewicach i Wrocławiu/Wojślawicach. My zapamiętamy Ją przede wszystkim za Jej uśmiech, przyjaźń i oddanie.

*Tomasz Maliński, Joanna Jaskulska, Hanna Grzeszczak-Nowak, Łucja Swillo, Elżbieta Żygała*



Na plaży wulkanicznej,  
Islandia, 7.07.2019  
(fot. J. Malińska)

On a volcanic beach,  
Iceland, 7.07.2019  
(photo J. Malińska)

### TOMASZ MALIŃSKI (Ogród Dendrologiczny UP w Poznaniu)

Ewę znałem już dużo wcześniej, nim udało mi się Ją namówić na pracę w Ogrodzie Dendrologicznym. Spotykaliśmy się na zjazdach dendrologicznych i podczas działalności w Polskim Towarzystwie Dendrologicznym. Wiedziałem, że jest dobrym dendrologiem, ale tak naprawdę poznałem Ewę dopiero, gdy zaczęła pracę u nas, w Ogrodzie. Ewa dopiero po jakimś czasie przyznała się, że nie sądziła, że praca w tak niewielkiej w porównaniu z Ogrodem Botanicznym jednostce może sprawiać tyle satysfakcji i radości. Przez pierwsze lata moim głównym zadaniem stało się ograniczanie pomysłów Ewy, które powstawały w Jej głowie przez cały czas, często nawet, jak mówiła, wieczorami czy nad ranem. Sprawiało Jej to dużą radość, a nam uświadamiało, jak dobrze czuje się w naszym towarzystwie. Stała się fantastyczną koleżanką, przyjaciółką, która zawsze była skora do pomocy, dyskusji, i co ważne, nie bała się spokojnie i merytorycznie pokazać, że czasami ma inne zdanie, za co Ją bardzo ceniłem. Ewa obiecała, że nauczy mnie rozpoznawania irg, a ja, że nauczę Ją rozpoznawania jeżyn. I mimo że pracowaliśmy razem przez dziesięć lat, nie znaleźliśmy na to czasu w nawale obowiązków i wielu innych pomysłów, nad czym teraz ubolewam.



Ewa pozostawiła po sobie pustkę, której zapewne przez wiele lat nie zapełnimy.

---

Zespół Ogrodu Dendrologicznego UPP (od lewej):  
Marcin Włoch, Elżbieta Walkowiak,  
Mariusz Bączyk, Rafał Błaszczak, Ewa Jerzak  
i Tomasz Maliński, Arboretum w Kórniku, 16.04.2014  
(autor nieznany)

Staff of the Dendrological Garden of the University  
of Life Sciences in Poznań (from the left): Marcin  
Włoch, Elżbieta Walkowiak, Mariusz Bączyk, Rafał  
Błaszczak, Ewa Jerzak  
and Tomasz Maliński, Arboretum in Kórnik,  
16.04.2014 (photographer unknown)

### JOANNA JASKULSKA (Ogród Dendrologiczny UP w Poznaniu)

Gdy spotkałam Ewę po raz pierwszy na swojej drodze zawodowej w Ogrodzie Botanicznym w Poznaniu, był rok 2001. To pod jej okiem uczyłam się rozpoznawać oraz oznaczać drzewa i krzewy. I to pod jej skrzydłami pisałam swoje pierwsze publikacje dendrologiczne. Zawsze z chęcią dzieliła się swoją wiedzą i doświadczeniem. Mogę śmiało powiedzieć, że to właśnie Ona nauczyła mnie – zoolożkę, kochać botanikę. Tak pięknie opowiadała o drzewach! Szybko też stała się moją najlepszą przyjaciółką. Wspólne wyjazdy prywatne i służbowe zbliżyły nas. Jej otwartość, dobroć i radość życia były zaraźliwe. Stała się dla mnie także nauczycielką życia. Zawsze miała czas na rozmowę, tę miłą i tę trudną. Jej wybory stały się także moimi, ponieważ po Jej przejściu na emeryturę przejęłam po Niej etat w Ogrodzie Dendrologicznym. Jestem wdzięczna, że dane mi było spotkać Ewę na swojej drodze.

### HANNA GRZESZCZAK-NOWAK (Arboretum Wojsławice OBUWr)

Z Ewą połączył nas łaskawy los – najpierw wspólna studencka ławka na Wydziale Ogrodniczym Akademii Rolniczej w Poznaniu, a potem niemal bliźniacza droga zawodowa, na której wielokrotnie się spotykałyśmy. W roku akademickim 1979/1980 wybrałyśmy tę samą, nową specjalizację, tzn. kształtowanie i konserwacja terenów zieleni, zorganizowaną po raz pierwszy przez profesora Zbigniewa Habera. Obie, jako ciekawskie gaduły, „aktywnie przeszkadzałyśmy” wykładowcom. Byłyśmy wówczas pokrewnymi duszami – te same zainteresowania roślinami ozdobnymi, jednakowe emocjonalnie, optymistyczne natury oraz podobne, trudne do okiełznania temperamenty.

Wybrałyśmy identyczną drogę zawodową. Pracowałyśmy na stanowiskach dendrologów, choć w różnych uniwersyteckich ogrodach botanicznych – Ewa w Poznaniu, a ja we Wrocławiu, a potem w Wojsławicach. Sadziłyśmy tysiące drzew, tworzyłyśmy nowe kolekcje, a w międzyczasie wychowałyśmy po dwóch synów.

W mojej pamięci Ewa na zawsze pozostanie osobowością niezwykle barwną – entuzjastyczna, kreatywna, wiecznie młoda duchem, z humorem podchodząca zarówno do życia, jak i do problemów zawodowych. Swoją otwartością szybko i łatwo zjednywała sobie ludzi. Z wiekiem przyszła też umiejętność słuchania i wspierania innych. Łączyła trudne cechy – energię i fantazję ze stabilnością emocjonalną i konsekwencją w działaniu. Cudowna osoba, ciepła i serdeczna – będę pamiętać Jej głos, w którym było tyle śmiechu. Była też super Mamą i Babcią.

### ŁUCJA SWILLO (Ogród Dendrologiczny w Przelewicach)

Z Ewą Jerzak poznałyśmy się na którymś ze spotkań ogrodów botanicznych w latach dziewięćdziesiątych i szybko się polubiłyśmy. Rozmowy na tematy ogrodowe i dendrologiczne przechodziły na grunt prywatny: o rodzinach, o codziennych radościach i problemach.

Kiedy znalazłam się w trudnej sytuacji życiowej, to od Ewy otrzymałam dużo wsparcia i dzięki Niej odzyskałam siłę i chęć do pracy.

Spotykałyśmy się głównie na zjazdach ogrodów i zjazdach dendrologicznych. W grupie uczestników łatwo można było zlokalizować Ewę po Jej charakterystycznym głośnym i radosnym śmiechu. Była osobą cenioną za wiedzę i lubianą za radosne usposobienie i uważność na innych. Imponowała mi swoją pracowitością i tym, że zawsze zachowywała się i postępowała, jak należy. Była ważną osobą w moim życiu i czuję się zaszczycona, że darzyła mnie przyjaźnią.

### ELŻBIETA ŻYGAŁA (Arboretum w Bolestraszcach)

Ewa i ten Jej szczerzy, dźwięczny śmiech, który ciągle mam w uszach. Poznałyśmy się 30 lat temu na jednym ze zjazdów ogrodowych, które w tamtym czasie odbywały się często, nawet dwa razy w roku. Od samego początku znalazłyśmy porozumienie na wielu płaszczyznach. Ewa ciekawa życia i świata, zarażała swoimi pasjami, porywała radosnym i optymistycznym sposobem bycia. Sama bardzo dociekliwie chłonęła wiedzę dendrologiczną i nie tylko. Zawsze Jej było mało. Nigdy nie zapomnę naszych wspólnych wypraw dendrologicznych do ogrodów botanicznych i arboretów w Polsce. Jesienny Rogów, zimowy Kórnik, ogrody w Poznaniu i Warszawie i radość z odkrywania czegoś nowego. Zachwycało Ją wszystko: przyroda, ludzie, na których patrzyła przez swoje „różowe okulary”, i widziała to, co było w nich najlepsze. Podczas naszych niezliczonych rozmów ujmowała mnie swoją wrażliwością i uwagą, jaką obdarzała ludzi, wśród których żyła. Dzieliła się ze mną swoim życiem ogrodowym, ale też rodzinnym. Stąd wiem, jak ważna była dla niej praca i wszystko, co się z nią łączyło. Ale najważniejsza była rodzina: mąż, synowie, synowe, a wreszcie wnuki, w życiu których była zawsze obecna. Mówiła o nich z dumą, miłością, przeżywała z nimi radości i smutki...

Ewa była cudowną przyjaciółką i pozostawiła trwały ślad w moim sercu.



Ewa Jerzak, Tomasz Bojarczuk i Jerzy Tumiłowicz, Arboretum w Bolestraszcach, 7.06.2001 (autor nieznan)

Ewa Jerzak, Tomasz Bojarczuk and Jerzy Tumiłowicz, Arboretum in Bolestraszyce, 7.06.2001 (photographer unknown)